

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY
I ŚRODKÓW PRZEKAZU
(NR 52)**
z dnia 19 grudnia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 52)

19 grudnia 2024 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)**, przewodniczącego Komisji, i posła **Wojciecha Króla (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła następujący porządek dzienny:

- **sprawa łamania przez koalicję rządzącą (koalicję 13 grudnia) konstytucyjnej zasady wolności słowa, która wskazuje w art. 54 Konstytucji RP, że każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji oraz że cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Sławomir Rogowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, **Maciej Świrski** przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wraz ze współpracownikami, **Jolanta Hajdasz** prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, **Cezary Krysztopa** zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność”, redaktor naczelny Tysol.pl, **Piotr Czyżewski** dziennikarz wPolsce24, **Adrian Borecki** i **Janusz Życzkowski** dziennikarze Telewizji Republika.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Michał Gajewski** i **Przemysław Sadłoń** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Witam państwa posłów i wszystkich gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu.

Informuję, że zgodnie z art. 152 ust. 2 niniejsze posiedzenie zostało zwołane na wniosek grupy posłów przekazany 28 listopada 2024 r. do Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Porządek dzienny zgodnie z wolą wnioskodawców brzmi (cytuje): „Sprawa łamania przez koalicję rządzącą (koalicję 13 grudnia) konstytucyjnej zasady wolności słowa, która wskazuje w art. 54 Konstytucji RP, że każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji oraz że cenzura prewencyjna środków społecznego przekazu oraz koncesjonowanie prasy są zakazane”.

W tym miejscu chciałbym powiedzieć, że miałem cały szereg pytań związanych z tematem tejże Komisji, w szczególności ze sformułowaniami pod tytułem: „łamanie przez koalicję rządzącą (koalicję 13 grudnia) konstytucyjnej zasady” itd. Otóż panie i panowie, art. 152 jest takim artykułem regulaminu sejmiku, który daje opozycji, grupie mniejszościowej prawo do zwołania posiedzenia w trybie właśnie art. 152 – jest to jej święte prawo – i nakazuje przewodniczącemu zwołanie tegoż posiedzenia niezależnie od treści wniosku, czyli tematu posiedzenia. Taki jest przepis. W konsekwencji także Komisję zwołałem.

Co to oznacza? Jeżeli temat pokrywa się z zakresem działalności naszej Komisji, czyli Komisji Kultury i Środków Przekazu... Dlatego też ona została zwołana, mimo że sama tematyka i sformułowanie brzmią dla wielu osób kontrowersyjnie. Jednocześnie – wyjaśniając – równie dobrze, gdyby na przykład trafił się wniosek grupy posłów, w którym się wzywa rząd polski do wykupienia telewizji CNN, Al Jazeera albo Russia Today,

to też musiałbym zwołać tę Komisję, ponieważ leży to w kompetencji Komisji Kultury i Środków Przekazu. Tyle tytułem wyjaśnień.

Informuję, że – zgodnie z wolą wnioskodawców – w celu złożenia wyjaśnień i udzielenia odpowiedzi na zadane przez posłów pytania wystosowałem zaproszenie do pana Jana Grabca, ministra – członka Rady Ministrów, szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, oraz do pani Hanny Wróblewskiej, ministry kultury i dziedzictwa narodowego. Strona rządowa oddelegowała pana Sławomira Rogowskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam pana ministra.

Panie i panowie, przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę. W jakiej sprawie, panie pośle?

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

To, o czym powiem, ma charakter wniosku formalnego. I chciałbym zwrócić się z pytaniem do Biura Legislacyjnego. Mój wniosek jest następujący: uważam, że ta Komisja nie powinna obradować, ponieważ we wniosku, który zaproponowało Prawo i Sprawiedliwość, jest napisane: „w sprawie łamania przez koalicję rządzącą (koalicję 13 grudnia)”. Otóż chciałbym państwu powiedzieć, że ja nie słyszałem o takiej koalicji. Takiej koalicji nie ma. W związku z tym proszę mi odpowiedzieć na pytanie, czy to jest zgodne z wymogami formalnymi, by taka Komisja mogła się odbyć. Czy istnieje możliwość zakwestionowania odbycia się tej Komisji?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy pan poseł Świat z wnioskiem przeciwnym?

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

I proszę, jeżeli to jest możliwe, to składam wniosek o zamknięcie obrad tej Komisji.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy pan poseł Świat z wnioskiem przeciwnym?

Posel Jacek Świat (PiS):

Z wnioskiem przeciwnym. Szanowni państwo...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł Lichocka, czy może pan nie komentować? Ponieważ odpytuję pani kolegę klubowego, czy zgłasza wniosek przeciwny. Przeszkadza pani i panu posłowi Świat, i mnie.

Posel Jacek Świat (PiS):

Rządząca koalicja posługuje się terminem „koalicja 15 października”. Więc ja przypomnę, że 15 października odbyły się wybory, w których wyborcy oddawali głos na konkretne partie czy listy wyborcze. I w tamtych wyborach najlepszy wynik uzyskało Prawo i Sprawiedliwość, o czym zdajecie się zapominać. Natomiast koalicja rządząca została zawiązana 13 grudnia. To jest fakt historyczny. I my ten fakt historyczny podkreślamy, uwzględniamy i przypominamy. Tyle.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Był wniosek formalny, był głos przeciwny. Nie, dopuszczam tylko i wyłącznie dwa.

Poproszę Biuro Legislacyjne o wyjaśnienie.

Legislator Przemysław Sadłoń:

Dziękuję bardzo. Przemysław Sadłoń, Biuro Legislacyjne.

Tak jak pan przewodniczący wskazał na początku, to posiedzenie Komisji zostało zwołane na podstawie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Jest to, można powiedzieć, szczególny tryb zwoływania posiedzeń, który różni się od takiego standardowego. Jest to posiedzenie, które jest zwoływane na wniosek. I w dotychczasowej praktyce i w wypowiedziach przedstawicieli doktryny wskazuje się, że istnieją takie cztery warunki formalne dotyczące tego wniosku: pisemność, poparcie tego wniosku przez określoną liczbę posłów (z przepisu wynika, że to ma być co najmniej jedna trzecia składu), trzecia kwestia to jest wyraźne określenie sprawy, która ma być przedmiotem danego posiedzenia, i czwarta kwestia – ten wniosek musi dotyczyć kwestii, które mieszczą się w zakresie działania danej komisji sejmowej.

I tak, pierwsze dwa elementy mają taki bardzo obiektywny charakter. To znaczy w sposób wyraźny można stwierdzić, czy wniosek jest pisemny i czy jest poparty przez określoną liczbę posłów. Pozostałe dwa podlegają pewnej ocenie, natomiast ta ocena musi się jednak odnosić choćby do załącznika do regulaminu Sejmu, w którym wskazany jest zakres przedmiotowy poszczególnych komisji sejmowych. Przypomnę tylko, że w zakresie właściwości Komisji Kultury i Środków Przekazu mieszczą się sprawy polityki kulturalnej i informacyjnej państwa, w tym: rozwoju kultury i sztuki, twórczości, upowszechniania kultury, ochrony dziedzictwa kulturalnego, prasy, radia i telewizji, wydawnictw, społecznego ruchu kulturalnego oraz współpracy kulturalnej z zagranicą. I na tej podstawie należy ten wniosek oceniać.

W moim przekonaniu ta sprawa – pomijam kwestię redakcji tego wniosku – mieści się w zakresie spraw, którymi Komisja się zajmuje. Powiem inaczej: ewentualny czas na refleksję czy poddanie tego wniosku analizie mógł nastąpić wcześniej. Natomiast w sytuacji, w której to posiedzenie zostało już zwołane i – tak jak mówię – w ocenie Biura Legislacyjnego ten wniosek spełnia te wymogi, o których wcześniej mówiłem, tzn. jest pisemny, jest poparty przez uprawnioną liczbę posłów oraz ta sprawa jest sformułowana w taki sposób, który pozwala odnieść się do zakresu właściwości Komisji, w naszej ocenie Komisja nad tą sprawą może debatować czy może ją rozpatrywać.

I ze względu na to – wspomniałem już o tym wcześniej – że posiedzenie Komisji zwołane w trybie art. 152 ust. 2 jest szczególnym posiedzeniem, dającym pewnego rodzaju gwarancję mniejszości czy opozycji, wniosek pana posła o zamknięcie czy o przerwanie posiedzenia w tym kontekście uznałbym za wniosek niedopuszczalny. To znaczy istota tej regulacji zakłada, że posłowie, którzy wnioskuje o tego rodzaju posiedzenie, powinni mieć możliwość przedstawienia tej sprawy, a Komisja powinna – oczywiście w zakresie takim, w jakim Komisja uzna za stosowne – do tej sprawy się odnieść i ją rozpatrzyć. Stąd złożenie tego wniosku na samym początku, bez zaprezentowania tego wniosku i dopuszczenia wnioskodawców do przedstawienia tego wniosku, uznałbym za wątpliwe w świetle art. 152 ust. 2. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję.

Tym samym wniosek uznaję za bezzasadny.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Tutaj też, o ile się nie mylę – tu zwracam się do Biura Legislacyjnego – nie mamy, że tak powiem, określonych ram regulaminowych ani proceduralnych co do czasu, jaki powinien być przeznaczony dla przedstawiciela wnioskodawców. Zatem posługując się zwyczajami, prawem zwyczajowym na sali plenarnej, dla przedstawiciela, przedstawicielki wnioskodawców, która będzie prezentowała wniosek i jego uzasadnienie, wyznaczam czas do 15 minut. Kto w imieniu wnioskodawców zabierze głos? Bardzo proszę, pani przewodnicząca Lichocka.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie mi głosu.

Zwołaliśmy tę Komisję z art. 152, który daje prawo opozycji do przedstawienia swojego stanowiska, a także zajęcia się istotnymi – z punktu widzenia opozycji – sprawami. I wszelkie ograniczenia tego prawa są oczywiście łamaniem wartości demokratycznych. Bardzo jestem wdzięczna przedstawicielowi Biura Legislacyjnego za tę jego wypowiedź. Mam nadzieję, że koalicja 13 grudnia nie będzie panu robić z tego powodu przykrości, ponieważ – jak wiemy – koalicja 13 grudnia łamie wartości demokratyczne.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani przewodnicząca, prosiłbym ad rem, do rzeczy.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Przepraszam bardzo, ja mam 15 minut, a pan nie ma prawa mi przeszkadzać.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Proszę nie oceniać wypowiedzi posłów.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Proszę mi nie przeszkadzać w prezentowaniu tego wniosku. Przypomnę państwu, że jeszcze stanu wojennego nie wprowadziliście.

Od roku łamiecie konstytucyjne zasady wolności słowa i wolności dziennikarskiej. Rok mija, odkąd nielegalnie, łamiąc prawo, przejęliście media publiczne, niszcząc je. Teraz one szorują po dnie, wyrzuciliście kilkuset – jeżeli nie kilka tysięcy już – dziennikarzy i redaktorów z tych mediów publicznych. Likwidujecie kolejne redakcje, wyrzuciliście w kosmos cały zasób archiwalny dorobku wielu, wielu lat pracy dziennikarskiej, redakcyjnej, filmowej, która została zrobiona. Było to działanie przeciwko mediom publicznym i przeciwko polskiej racji stanu.

W tej chwili ta Komisja została zwołana na skutek kolejnych waszych działań przeciwko wolności słowa i niezależności dziennikarskiej. Mianowicie od wielu miesięcy, właściwie już prawie od roku nie zostają wpuszczani na konferencje prasowe pana Tuska dziennikarze, którzy mu się nie podobają. Nawet dochodzi do siłowych działań wobec dziennikarzy. Dziennikarze są obrażani, utrudnia się im wykonywanie pracy. Jest to oczywiście łamanie art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który mówi o tym, że gwarantowana jest wolność wyrażania poglądów oraz pozyskiwanie i rozpowszechnianie informacji, oraz w oczywisty sposób notorycznie jest łamany art. 2 ustawy – Prawo prasowe, który stanowi, że organy państwowe zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej stwarzają prasie warunki niezbędne do wykonywania jej funkcji i zadań.

My w tym wniosku, przedstawiając te zdarzenia, poprosiliśmy o zaproszenie gości, którzy nie reprezentują koalicji 13 grudnia i obozu władzy i którzy nie dopuszczają się łamania podstawowych wartości demokratycznych, tylko poprosiliśmy o to, żeby w tym posiedzeniu Komisji mogli być obecni i zabrać głos zarówno szykanowani przez tę władzę dziennikarze, jak i przedstawiciele organizacji i instytucji, którzy tych dziennikarzy bronią. Poprosiliśmy m.in. o obecność rzecznika praw obywatelskich. Pan przewodniczący nie zaprosił rzecznika praw obywatelskich – prawdopodobnie dlatego, że rzecznik praw obywatelskich kilkakrotnie już w tym roku podejmował interwencję w sprawie szykanowania dziennikarzy i otrzymywał w odpowiedzi od rządu aroganckie i zaprzeczające rzeczywistości odpowiedzi. Prawdopodobnie rzecznik praw obywatelskich nie mieści się we froncie propagandowym koalicji 13 grudnia i dlatego nie ma prawa tutaj być. Nie zostali też zaproszeni dziennikarze. Myśmy ich zaprosili w ramach klubu parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, inaczej nie mogliby tutaj wejść.

I chciałabym w związku z tym przywitać bardzo serdecznie i podziękować za gotowość do obecności tutaj i zabrania głosu w obronie dziennikarzy i wartości demokratycznych. Jolanta Hajdasz, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich. Maciej Świrski, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, przewodniczący KRRiT. Pan Janusz Niedziela, doradca i mecenas Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Pan Janusz Życzkowski, dziennikarz Telewizji Republika, szykanowany przez koalicję 13 grudnia. Pan Adrian Borecki z Telewizji Republika, szykanowany przez koalicję 13 grudnia. Witam również pana Cezarego Krysztope, redaktora naczelnego tygodnika „Solidarność”, Tysol.pl – on i jego dziennikarze są szykanowani przez koalicję 13 grudnia. I to są chyba wszyscy nasi goście. Jeżeli kogoś nie wymieniałam, to przepraszam. Chyba wszystkich wymieniałam, prawda?

Bardzo będę prosiła o to, żeby ci goście mogli zabrać głos na tej Komisji w ramach art. 152. Proszę, żeby dopuścić wszystkich do głosu po to, żeby te świadectwa, to, jak są traktowani dziennikarze pod rządami pana Tuska, wybrzmiało na tej Komisji.

I bardzo mi przykro z tego powodu, że musieliśmy się uciekać do art. 152, żeby wymusić to posiedzenie Komisji. Ja sygnalizowałam państwu, rządzącym, reprezentującym koalicję 13 grudnia, że ta sprawa wymaga namysłu Komisji Kultury i Środków Przekazu. Oczywiście, jak się państwo domyślacie, nie było zainteresowania po stronie koalicji 13 grudnia, żeby zająć się tym tematem.

A zatem: łamanie wartości demokratycznych jest faktem, łamanie wolności słowa zagwarantowanej przez konstytucję jest faktem, szykanowanie dziennikarzy jest faktem. I musimy o tym głośno mówić i głośno przeciwko temu protestować. Ta władza cofa się wyłącznie przed silnym oporem. I nie będziemy tolerować ani pozwalać na to, żeby taki stan rzeczy był przy milczeniu elit politycznych.

Jeżeli wy – zwracam się tutaj do przedstawicieli klubów tworzących większośćową koalicję – nie macie z tego powodu żadnych problemów, żadnego choćby dyskomfortu, to my mówimy w ten sposób: nie zgadzamy się na to. Będziemy alarmować, będziemy wzywać opinię publiczną i będziemy o tym mówić. A potem – nie będziecie wiecznie rządzić – rozliczymy was za zniszczenie mediów publicznych. Choćby w ostatnich dniach przecież wszyscy państwo pewnie otrzymali mejle od „Solidarności” Telewizji Polskiej o tym, że nawet oddziały terenowe telewizji likwidujecie i zastępujecie je redakcjami regionalnymi. To jest kolejny pretekst do tego, żeby wyczyścić... kolejnych ludzi wyrzucić z pracy i żeby ograniczyć możliwości rozwoju mediów regionalnych.

Pan Tusk wpisuje na listę mediów strategicznych TVN, a niszczy media publiczne. Jaki to jest w ogóle porządek? To jest porządek niedemokratyczny, rządu autorytarnego, bojącego się wolności słowa, bojącego się krytyki, dławiącego rozwój normalnych mediów. Jesteście zainteresowani wyłącznie współpracą z politrukami, którymi zresztą – moim zdaniem – Donald Tusk serdecznie pogardza. Ale to jest tylko moja opinia oczywiście.

Natomiast to, co stało się w ciągu tego roku z wolnością słowa, z niezależnością dziennikarską, przypomina najczarniejsze czasy. I szczerze mówiąc, symboliczne jest, że w imieniu władzy, w imieniu koalicji 13 grudnia oddelegowany został pan wiceminister Rogowski z wielką, czerwoną kartą – w czasie PRL działał w organizacjach komunistycznych i zawsze był związany z postkomunistyczną formacją. Mogę wygooglować, tam „Ordynacka” pewnie się znajdzie, parę innych organizacji komunistycznych. Będzie pan teraz mówił, że nic takiego nie ma na rzeczy. Ale to będzie symboliczne. To tak, jakbyśmy się przenieśli w lata 80. i zderzali się z komunistycznym aparatem.

Dziękuję bardzo i proszę o dopuszczenie do głosu w kolejności: Jolanty Hajdasz z SDP, potem Macieja Świrskiego, a potem szykanowanych dziennikarzy.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo pani poseł Lichockiej za to wprowadzenie, uzasadnienie wniosku.

A propos zaproszeń – proszę przeanalizować regulamin. Ostatnio wielokrotnie robiliśmy to z prawnikami. Nie tylko regulamin, ale także analizy, które są dostępne powszechnie – co do zasad i możliwości prowadzenia posiedzeń z art. 152.

A tak ad vocem to też nie zauważyłem, żebyście państwo zaprosili na przykład przedstawicieli Rady Etyki Mediów czy też Towarzystwa Dziennikarskiego. Ale to jest inna historia.

Jak sama pani się świetnie orientuje i wszyscy państwo wiedzą, ta Komisja nie ma w zasadzie charakteru merytorycznego, ma charakter strictly polityczny i tak to należy traktować. Mamy zresztą doświadczenia z Komisji Kultury i Środków Przekazu, jak wygląda przebieg Komisji zwoływanej przez państwa z art. 152.

Teraz bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Sławomira Rogowskiego.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Sławomir Rogowski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie posłanki i panowie posłowie, reprezentuję kierownictwo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mniemam, że znalazłem się na dzisiejszym posiedzeniu, żeby podać stan faktyczny. Mianowicie ministerstwu postawiono zarzut niewpuszczania na konferencje prasowe dziennikarzy Telewizji Republika w okresie sprawowania funkcji przez ministra Bartłomieja Sienkiewicza. Ten zarzut jest już nieaktualny, bowiem Telewizja Republika jest wpuszczana i zapraszana, dokonuje akredytacji na wszystkie konferencje prasowe organizowane przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Więc to jest prosty dowód czy przykład na to, że nie jest na rzeczy stawianie Ministerstwu Kultury i Dziedzictwa Narodowego tego typu zarzutów, że ogranicza wolność dziennikarską, swobodę uczestniczenia w konferencjach, które są organizowane przez organy państwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Czy to jest wszystko, panie ministrze? Pytanie, czy to jest wszystko, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MKiDN Sławomir Rogowski:

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję za pańską odpowiedź, panie ministrze.

Panie i panowie, co do procedury – za chwilę otworzę dyskusję i jednocześnie proszę o zgłaszanie się chętnych do zabrania głosu. Listę mówców prowadzi pan poseł Król. Panie i panowie, czy ktoś jeszcze chce się zapisać do głosu? Albowiem za chwilę zamknę listę. Nie widzę, żeby ktokolwiek się zgłaszał, tym samym... Przepraszam bardzo. Pan poseł Piątkowski. Nie widzę... Proszę się przedstawić... To podejrzewałem, byłem zdziwiony, że pan poseł Mieszkowski się nie zapisał. Panie i panowie, zamykam listę i jednocześnie informuję, że w pierwszej kolejności głos zabierają parlamentarzyści.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, proszę o dopuszczenie do głosu gości w pierwszej kolejności.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie ma takiego zwyczaju.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, pan kształtuje niestety obrady tej Komisji i próbuje ograniczyć głosy naszych gości, dziennikarzy. Uprzejmie pana proszę o to, żeby dopuścił pan w pierwszej kolejności dziennikarzy. Potem państwo posłowie będą mogli się również odnieść do ich wypowiedzi.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Popieram głos pani Lichockiej.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Bardzo dziękuję. Bo wtedy to jest sens dyskusji, prawda? Więc bardzo proszę, panie przewodniczący, to nie jest dużo osób, nie muszą długo mówić. Natomiast dobrze byłoby, żeby przedstawili swój punkt widzenia. Dziękuję bardzo, panie pośle, jeszcze raz – do pana Mieszkowskiego.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani przewodnicząca, bardzo proszę.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo, zgodnie z regulaminem to jest decyzja przewodniczącego, komu udziela głosu. I wcale nie ma takiego punktu w regulaminie, że goście, których nie zaprosiło na posiedzenie prezydium Komisji, muszą mieć udzielony głos.

Ponieważ osób zgłoszonych do głosu jest sporo i gdybyśmy chcieli uhonorować to w taki sposób, że – mimo że państwo nie są zaproszeni przez Komisję, tylko przez klub parlamentarny – chcemy państwu udzielić głosu, to ja proponuję, żebyśmy zrobili tak, że najpierw będą goście, następnie państwo posłowie. Ale w związku z tym mam wniosek o ograniczenie czasu wypowiedzi, żeby ta Komisja nie trwała pięć godzin. W związku z tym proponuję, no nie wiem, trzyminutowe wystąpienia. Myślę, że to są...

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie, no nie.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

To dwuminutowe wystąpienia.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Nie, no nie, pani poseł.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Ja myślę, proszę państwa, że możemy to spokojnie...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Moment, moment.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Nie wiem, trzy minuty to jest normalny czas wypowiedzi na mównicy sejmowej. Skoro tak... No ale to pani poseł, to ja zaraz postawię wniosek inny, żeby na przykład...

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Pani poseł.

Posel Urszula Augustyn (KO):

Żeby państwo nie dopuszczali do głosu gości, którzy nie są zaproszeni przez Komisję na to posiedzenie.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Pani poseł, nie są zaproszeni na tę Komisję, dlatego że państwo...

Posel Urszula Augustyn (KO):

Ja nie wiem, czy pani już ma udzielony głos. Bo pani ma taki zwyczaj, że pani mówi bez względu na wszystko.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Pani próbuje ograniczać działalność opozycji w ramach art. 152

Posel Urszula Augustyn (KO):

Nie, po prostu próbuję mieć normalne spojrzenie na sytuację, w której państwo mówicie przez cztery godziny. Nie ma sensu.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

Pani poseł, pani próbuje ograniczać działania opozycji w ramach art. 152. Ja mam uprzejmą prośbę, panie przewodniczący – dobrze, niech będzie ograniczony czas, ale nie do trzech minut, tylko dla naszych gości niech to będzie ograniczone na przykład do dziesięciu minut.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Na pewno nie.

Posel Joanna Lichocka (PiS):

I to jest normalny czas wypowiedzi. Nie wszyscy prawdopodobnie wypełnią ten czas, bo sprawa jest dosyć oczywista, wydarzenia dobrze znane. Ale bardzo proszę o nieograniczanie możliwości wypowiedzi dziennikarzy. Bo to jest znowu próba pacyfikacji tego tematu. Ja wiem, że to jest dla państwa niewygodny temat, ale zebraliśmy się, Komisja jest zwołana, to jest prawo opozycji, żeby...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę pani, zrozumiałem to, co pani do mnie powiedziała. Jeżeli pani i państwo pozwolicie, szanowna pani przewodnicząca, świetnie pamiętam Komisję, która odbywała się w tym gmachu z art. 152, na wasz wniosek. I świetnie pamiętam – podejrzewam, że i inni pamiętają – jak pani krzyczała: to będziemy siedzieć do północy. Tak było.

Panie i panowie, moja propozycja jest następująca: cztery minuty. Czy ktoś jest przeciw? Cztery minuty dla każdego. I proszę, będę pilnował czasu. Cztery minuty dla każdego i zaczynają goście. Przyjęte przez aklamację. Czy dobrze rozumiem? Zwracam się do prawników. Nie ma sprzeciwu. Żeby potem nie było. Jedziemy.

Posel Wojciech Król (KO):

Będę pilnował czasu, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo proszę.

Posel Wojciech Król (KO):

I wskazywał, kiedy czas będzie się kończył.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Zaczynamy od gości.

Posel Wojciech Król (KO):

Jeżeli zaczynamy od gości, to jako pierwszy głos zabierze pan przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, pan Maciej Świrski. Bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie przewodniczący, jeżeli mogę, przepraszam, że wchodzę w słowo. Mam prośbę, bo wszyscy znamy pana przewodniczącego Świrskiego, natomiast panią Hajdasz też oczywiście – jednak nie wszyscy muszą znać wszystkich. Tak że bardzo proszę gości zabierających głos, żeby przedstawiali się, oczywiście z imienia i nazwiska, ale także z funkcji, którą pełnią. Bardzo o to proszę, dziękuję.

Bardzo proszę, panie przewodniczący, cztery minuty.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Maciej Świrski:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Witam państwa w imieniu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, która sprawuje konstytucyjny nadzór nad rynkiem medialnym.

No cóż, jeżeli mówimy o przedmiocie tej sprawy, czyli ograniczeniu dostępu dziennikarzy do konferencji prasowych przedstawicieli rządu, to chciałbym panu Rogowskiemu przypomnieć, że dlatego Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wpuszcza dziennikarzy Telewizji Republika na konferencje prasowe ministra kultury, ponieważ ministerstwo przegrało proces z Telewizją Republika i sąd nakazał wpuszczenie dziennikarzy na konferencje prasowe. Więc to nie jest tak, że jakaś zmiana nastąpiła ze względu na dobrą wolę pani minister, tylko ze względu na to, że sąd was do tego przymusił. To jest gwoździu komentarza i pokazania całej patologii, która nastąpiła w Polsce po objęciu rządów przez koalicję rządzącą.

W mediach mamy całkowite bezprawie wynikające z tego, że po pierwsze, zostały przejęte bezprawnie media, po drugie, system wymiaru sprawiedliwości został także pogwałcony. I te działania wpływają na poczucie bezkarności, w mojej opinii, przedstawicieli rządu, którzy nie chcą wypełniać swoich konstytucyjnych obowiązków. A jednym z konstytucyjnych obowiązków, ustawowych obowiązków wedle Prawa prasowego jest obowiązek informowania obywateli o swoich działaniach. Tym samym są pogwałcone przepisy Prawa prasowego mówiące o tym, że przedstawiciele organizacji czy instytucji publicznych mają obowiązek informować obywateli. A medium, jak samo słowo wskazuje – dziennikarze są tymi przekaznikami informacji. Więc niedopuszczanie dziennikarzy na konferencje prasowe, jakichkolwiek dziennikarzy – to nie tylko chodzi o te konkretne media, ale jakiekolwiek media – jest pogwałceniem prawa po prostu, pogwałceniem Prawa prasowego, ale także konstytucji.

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji kilkakrotnie zwracała uwagę rządowi na tę sprawę – bez reakcji. I muszę państwu powiedzieć, że nie ma żadnych reakcji ze strony rządowej na próby komunikacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, organu konstytucyjnego, z kancelarią premiera czy na przykład z Ministerstwem Cyfryzacji. Jest to całkowite ignorowanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako organu, który wedle ustawy o radiofonii i telewizji ma wspólnie z premierem rządu ustalać politykę związaną z mediami. A więc nasze zwracanie uwagi na moim zdaniem już przestępcze działania pracowników KPRM niedopuszczających dziennikarzy – także spotyka się z milczeniem. Złożyłem doniesienia do prokuratury na ten temat.

Ale jest jeszcze jeden aspekt tej sprawy. Mianowicie ignorowanie praw obywateli do informacji, przy równoczesnym bardzo aktywnym wsparciu mediów komercyjnych, jak to widzimy po ostatnich wydarzeniach, wskazuje, że grupa rządząca prawdopodobnie – i to muszę publicznie powiedzieć jako przewodniczący – co wynika z naszych analiz, chce zastąpić media publiczne, przez doprowadzenie ich do rzeczywistej likwidacji, przez media komercyjne wspierane przez rząd. W jaki sposób? Chociażby poprzez zmianę ustawy o radiofonii i telewizji i zbudowanie jakiegoś funduszu misji publicznej.

To powoduje, że mamy w tym momencie przewrócony konstytucyjny system mediów, który jest po prostu opisany w konstytucji. Nie wprost, ale jednak, także praktyka prawna w Polsce to oznacza. I dochodzimy do bardzo niebezpiecznego...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepraszam, że wchodzę w słowo – trzydzieści sekund panu zostało.

Przewodniczący KRRiT Maciej Świrski:

Dziękuję bardzo.

I dochodzimy w tym momencie do bardzo niebezpiecznego momentu, w którym niezależne media, niezwiązane z żadną oligarchią ani z grupą rządzącą, przestaną w Polsce praktycznie funkcjonować. Bo nawet po zmianie władzy, która prędzej czy później nastąpi ze względów oczywistych, nie będzie już co odbudowywać z mediów publicznych. Dziękuję bardzo państwu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Kto następny, panie przewodniczący?

Poseł Wojciech Król (KO):

Pani Jolanta Hajdasz.

Prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Jolanta Hajdasz:

Dziękuję bardzo. Dzień dobry państwu. Nazywam się Jolanta Hajdasz, jestem prezesem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, najliczniejszej, największej i najstarszej organizacji dziennikarskiej w naszym kraju. Jestem także dyrektorem Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, pełnię tę funkcję od ponad siedmiu lat, więc od siedmiu lat monitoruję zjawiska związane z wolnością słowa, niezależnością mediów w Polsce.

Przyjeżdżam do państwa wprost z konferencji, jaką w stowarzyszeniu zrobiliśmy, podsumowując rok pozorowanej likwidacji mediów publicznych. Reprezentuję tu także redaktor Agnieszkę Romaszewską-Guzy – wyrzuconą z pracy dyscyplinarnie przez likwidatorów TVP, inicjatorkę i osobę, która przez siedemnaście lat tworzyła TV Bielsat – coś bardzo ważnego na rynku mediów w Polsce, przeciwstawiającego się rosyjskiej propagandzie, wspierającego walkę Białorusinów o wolność i także wolność słowa. Jak można było te osoby w ten sposób potraktować? To jest to pytanie, które państwu tutaj chcę zadać wprost. Jak możecie na to bezprawie pozwolić, postępując w ten sposób z osobą, która przez tyle lat z oddaniem, także z narażaniem życia... Przecież piętnastu współpracowników Bielsatu dziś przebywa w więzieniach na Białorusi.

Nie reprezentuję tutaj tylko poglądów Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich na tę sprawę, bo również na platformie alertowej Rady Europy już się pojawia informacja dotycząca alarmu, jakim dla nich jest potraktowanie restrukturyzacji – cudzysłów tutaj proszę usłyszeć – TV Bielsat i to, co się stało. To są organizacje międzynarodowe, dziennikarskie, jak na przykład European Federation of Journalists, największa w Europie organizacja dziennikarska, która również protestuje przeciwko temu, co Polska robi z TV Bielsat. To tylko na marginesie i tytułem wprowadzenia.

Odsyłam państwa do naszej konferencji, posłuchajcie, co się dzieje w Bielsacie. Zastępca Agnieszki Romaszewskiej, również wyrzucony z pracy, Aleksy Dzikawicki, siedzi tam na tej konferencji jak mumia. Bo ten człowiek nie może się odezwać. Przeciwko komu i czemu ma mówić, żeby powiedzieć prawdę? Przeciwko temu pracodawcy, który przestał być jego pracodawcą? Po to, żeby państwo polskie się obraziło, wyrzuciło go poza swoje granice, wysłało na Białoruś prosto do więzienia i kolonii karnej na Białorusi jak piętnastu jego kolegów z redakcji? Dlaczego nie upomnicie się o Kaciarynę Andrejewą? Osiem lat kolonii karnej, dziewczyna dwadzieścia dwa lata, współpracowniczka Bielsatu. Nie jest wam wstyd, że te osoby, które zaufały polskiemu państwu, dzisiaj siedzą w więzieniach i nie wiedzą, co się dzieje? Bo likwiduje się taką stację bez wsparcia i osłony socjalnej, drodzy państwo. O to chodzi.

W 1994 r. bardzo blisko, naocześnie – doktorat z tego zrobiłam – obserwowałam, jak likwidowana jest w Polsce rozgłośnia polska Radia Wolna Europa. Były różne konflikty, polityczne spory i też inna sytuacja polityczna. Tylko ten pracodawca zadbał o wszystkich. Bez względu na to, czy byli z prawa, z lewa, z góry, z przodu – o wszystkich ludzi, którzy z narażeniem życia za komuny pracowali w RWE. Co robi Polska z TV Bielsat? Ilu ludzi znalazło się bez pracy? Powtarzam, to jest tytułem wstępu.

Jeszcze jedno zdanie odnośnie do Rady Etyki Mediów. Po prostu to jest ciało, które od 2014 r. nie istnieje. Warto to wreszcie zauważyć. Na wniosek pana Juliusza Brauna

uległo samorozwiązaniu. Po prostu. I tyle. Dzisiaj to, co nazywa się Radą Etyki Mediów, to jest jakieś stowarzyszenie prywatnych osób, które po prostu wykorzystuje tę markę. Szczegółowo na stronach SDP jest to opisane, kto kiedy wystąpił. Najpierw w proteście przeciwko niepodjęciu pewnych działań z Rady Etyki Mediów wystąpiło Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy, potem kolejnych dwóch czy trzech członków, w tym świętej pamięci Maciej Iłowiecki, oraz na koniec po prostu uległo samorozwiązaniu, kiedy SDP też wystąpiło z tej organizacji. To jest opisane. Nie powołujemy się na coś, co po prostu nie istnieje w kształcie, który znamy. Na czym polega...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Wyczerpała pani...

Prezes SDP Jolanta Hajdasz:

Jedno, ostatnie zdanie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ostatnie zdanie.

Prezes SDP Jolanta Hajdasz:

Mamy do czynienia z łamaniem wolności słowa. Mamy do czynienia z niewypuszczeniem dziennikarzy – alert na platformie Rady Europy w sprawie Janusza Życzkowskiego wisi. Do 26 grudnia rząd ma na to odpowiedzieć. Bo wszyscy już dostrzegają, co państwo robicie. Procesy wytaczane dziennikarzom, drodzy państwo – dlaczego nie są nagłaśniane?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przepraszam bardzo...

Prezes SDP Jolanta Hajdasz:

Kończę, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Nie, nie kończy pani.

Prezes SDP Jolanta Hajdasz:

Proszę mi pozwolić powiedzieć. Ujawniane są te procesy. Wszystkie się toczą. Ale co jest?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale co jest? Na coś się umówiliśmy. Na coś się umówiliśmy.

Prezes SDP Jolanta Hajdasz:

Ale ja się dowiedziałam przed chwilą, że...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę pani, są zasady. Proszę przekazać kolejnemu mówcy to, co pani chce powiedzieć. Bardzo proste.

Prezes SDP Jolanta Hajdasz:

Proszę pozwolić dokończyć zdanie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani nie kończy zdania, tylko rozwija nowe wątki. Czy pani zrozumiała, co ja do pani mówię?

Prezes SDP Jolanta Hajdasz:

Ciasny umysł białej kobiety, proszę pana, nie rozumie, jak można odbierać ludziom prawo do wypowiedzenia się, kiedy raz na dwanaście miesięcy ma się prawo zabrać głos, reprezentując trzy tysiące dziennikarzy pracujących...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowna pani, ja powiem pani tak – przyjmuję to, co pani mówi, ale powiem pani tak: jakoś nie słyszałem, żeby SDP protestowało przeciwko temu, jak mnie wyrzucono z pracy w „Rzeczpospolitej”, kiedy to „Rzeka” została przejęta przez opcję, którą pani reprezentuje. Kto jest następnym mówcą, panie przewodniczący?

Prezes SDP Jolanta Hajdasz:

Brak reakcji jest reakcją.

Posel Wojciech Król (KO):

Bardzo proszę panią jeszcze o wyłączenie mikrofonu, dobrze? I będzie kolejna. I kolejna osoba, pan Adrian Borecki.

Dziennikarz Telewizji Republika Adrian Borecki:

Dzień dobry. Adrian Borecki, Telewizja Republika.

To chronologicznie przedstawię szybko wydarzenia. Jeżeli chodzi o konferencje premiera Donalda Tuska, przez pierwsze cztery miesiące w większości tych konferencji minister w KPRM, Agnieszka Rucińska, wybierała sobie tych dziennikarzy, których Donald Tusk zapewne lubi. I tylko oni mogli tak naprawdę zadawać pytania. Raptem raz mogłem przez ten okres, zdaje się, zadać pytanie premierowi Donaldowi Tuskowi. W kwietniu, kiedy była konferencja, akurat była ustawiona kolejka, bo była to konferencja na dworze. Zadałem premierowi pytanie oczywiście, o paliwo po 5,19 zł – bo przecież miała wystarczyć jedna prosta decyzja. A premier Donald Tusk był premierem, zna te mechanizmy, więc miał tak uczynić, że tak będzie. Kiedy próbowałem dopytać, premier się najwyraźniej wściekł, powiedział, że prosi następnego rozmówcę, nie pozwalając mi dopytać. I wtedy minister Rucińska w KPRM powiedziała, że nie będę wpuszczany na następne konferencje, jeżeli się nie będę stosował do zasad.

No i nastał czerwiec, początek czerwca, wtedy było wydarzenie medialne z udziałem premiera Donalda Tuska. Również chciałem zadać pytanie. Oczywiście premier nie odpowiedział, a na wychodne minister Rucińska stwierdziła, że będę siedział w piekle za to, a inni pracownicy Centrum Informacyjnego Rządu KPRM stwierdzili, że nie będę wpuszczany na konferencje, jeżeli się nie będę stosował do zasad. Jakich? Nie wiem. Jeżeli będę tego typu pytania też zadawał. Też nie wiem, co oni mieli na myśli. Zapewne niewygodne pytania, których Donald Tusk sobie nie życzy.

W lipcu nastąpiło pierwsze, zdaje się, niewpuszczenie nas na konferencję. Zostaliśmy prawidłowo akredytowani, o czasie, w systemie Press Room. Kiedy przybyłem do KPRM, do biura przepustek, dowiedziałem się, że nie jestem zapisany na liście, która się znajdowała w KPRM – na liście dziennikarzy, którzy zostali wpuszczeni na wydarzenie medialne z udziałem Donalda Tuska. Na tej liście również nie znalazł się pracownik „Gazety Wyborczej”, co sprawdziliśmy wtedy z funkcjonariuszem SOP. Nie było jego, nie było mnie. No i funkcjonariusz SOP stwierdził, że skoro nie ma nas na liście, to nas nie wpuszczał. Następnie jednak przybył wiceszef CIR, minister Wewiór – wszedł i skłamał, twierdząc, że pracownik „GW” był na liście do wpuszczenia. Oczywiście tutaj skłamał, ale po jego interwencji pracownik „GW” wszedł na to wydarzenie medialne z udziałem Donalda Tuska. My nie. Od lipca tak naprawdę schemat cały czas był ten sam, cały czas prawidłowo się akredytowaliśmy, o czasie. Traciliśmy czas, pieniądze, dowiadaliśmy się na miejscu, że nie jesteśmy wpisani na listę osób do wpuszczenia.

Absolutnie skandaliczna jest tak samo odpowiedź na interpelacje, m.in. posła Grzegorza Płaczka – tutaj odpowiedzieli minister Berek, minister Grabiec – dlaczego nie jesteśmy wpuszczani na konferencje, dlaczego wobec Republiki jest stosowana cenzura. Szefostwo, tak naprawdę kierownictwo KPRM, odpowiedziało, że KPRM musi dbać o bezpieczeństwo, w szczególności członków rządu i premiera, co jest pełnym absurdem, ponieważ dziennikarze Republiki przeprowadzają wywiady z najważniejszymi politykami na świecie, m.in. z Donaldem Trumpem. Jesteśmy wpuszczani na konferencje ostatnio z udziałem szefa NATO czy prezydentów Grupy Wyszehradzkiej. Więc to są absurdalne tezy, tylko ośmieszające te kwestie.

No i też w Senacie spytałem Donalda Tuska, kiedy był akurat na korytarzu – wtedy była to jedyna możliwość zadania pytania premierowi – dlaczego łamie prawo, dlaczego nas nie wpuszcza na konferencje. Premier kazał mi skierować się do Trybunału Konstytucyjnego, którego tak naprawdę nie uznaje. Więc to też jest próba ośmieszenia nas i trywializowania całej sprawy. Kiedy spytałem, dlaczego nie wszystkie media są wpuszczane na konferencje, premier skłamał, twierdząc, że wszystkie media są wpuszczane na jego konferencje.

Pragnę przypomnieć, że Republika ma koncesję na nadawanie, ja również osobiście mam ważną legitymację prasową. Więc tutaj wybieranie sobie... Nie przypominam sobie, żeby premier miał kompetencje wybierania sobie, kto jest dziennikarzem, a kto nie. Może na Białorusi są takie standardy. Z tego co wiem, w demokratycznych krajach – nie.

Następnie, oprócz niewpuszczania nas cały czas na konferencje, otrzymałem we wrześniu około trzystu SMS-ów w ciągu trzech dni z systemu Press Room KPRM, że mój wniosek o udział w konferencji nie został rozpatrzony.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Uprzedzam, że pozostało panu dwadzieścia sekund.

Dziennikarz Telewizji Republika Adrian Borecki:

Pytanie, czy premier w ciągu roku zorganizował trzysta konferencji. A to jest totalny absurd, próba chyba zastraszenia mnie.

Potem w ogóle nie mogłem zalogować się do systemu Press Room, nie mogłem złożyć wniosku o akredytację na konferencję premiera Donalda Tuska. No to jest ewidentne złamanie prawa prasowego, złamanie konstytucji i cenzura. Bo premier Donald Tusk boi się trudnych pytań, ale tylko Republika miała przez ten rok odwagę zadawać te trudne pytania i przytaczać słowa Donalda Tuska. Bo największym wrogiem Donalda Tuska jest Donald Tusk.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Czas minął.

Kto następny, panie przewodniczący?

Pani przewodnicząca, na coś się umówiliśmy. Cztery minuty. Było 4:20. Czy może pani nie przeszkadzać w prowadzeniu Komisji? Bardzo panią o to proszę. Nikt nikomu nie zamyka. Umówiliśmy się na cztery minuty. I pozwalam...

Kto jest następny, panie przewodniczący?

Poseł Wojciech Król (KO):

Kolejna osoba, pan Janusz Życzkowski.

Dziennikarz Telewizji Republika Janusz Życzkowski:

Dzień dobry państwu. Janusz Życzkowski, jestem dziennikarzem Telewizji Republika, a także członkiem Zarządu Krajowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. W zawodzie od z górą dwadzieścia pięć lat.

Chciałbym opowiedzieć państwu o sytuacji, do której doszło w tym roku we wrześniu podczas powodzi, kiedy to nie zostałem wpuszczony na posiedzenie sztabu zarządzania kryzysowego. Sztab był organizowany we Wrocławiu. To było 16 września. Sztab został zorganizowany koło godziny 14, jeśli dobrze pamiętam. Byłem po weekendzie przepracowanym w terenie, kiedy to wspólnie z innymi dziennikarzami, reporterami, operatorami, całym sztabem redakcji Republiki informowaliśmy o tych dramatycznych wydarzeniach, do których doszło na Dolnym Śląsku, na Opolszczyźnie. Nie muszę tego tematu chyba specjalnie państwu rozwijać, ale była to sytuacja szczególna, sytuacja kryzysowa, w której Telewizja Republika była dla wielu Polaków podstawowym źródłem informacji o aktualnej sytuacji, także o tym, jakie działania podejmują służby, jakie działania podejmuje administracja.

I tego dnia, 16 września rano, jeszcze byłem w Głucholazach na Opolszczyźnie i tam sprawozdawaliśmy bieżącą sytuację. I kiedy otrzymaliśmy informację o posiedzeniu sztabu zarządzania kryzysowego, sztabu, który miał być otwarty i był otwarty dla mediów, udałem się do Wrocławia. Przyjechałem do urzędu wojewódzkiego województwa dolnośląskiego i tam niestety spotkaliśmy się z sytuacją, którą być może część z państwa już zna i o której słyszeli państwo. Chodzi o niewpuszczenie Telewizji Republika, reportera Telewizji Republika, właśnie na posiedzenie sztabu.

Uczciwie muszę zaznaczyć, że podczas tej pierwszej próby wejścia na sztab jako dziennikarz mediów, powiedzmy sobie, regionalnych, bo pracowałem w terenie, nie byłem rejestrowany w systemie Press Room. To system, z którego korzystają raczej dziennikarze warszawscy, w tym mój szanowny kolega Adrian Borecki, i z dużym zdumieniem przyjmuję problemy związane z niewpuszczaniem Telewizji Republika w ogóle na konferencje

prasowe, natomiast tutaj nie mieliśmy do czynienia ze zwykłą konferencją prasową, tylko, szanowni państwo, ze sztabem zarządzania kryzysowego. Więc było to spotkanie zorganizowane przez urzędników państwa polskiego, przez służby państwa polskiego, podczas którego to spotkania miały być przekazywane informacje o bieżących wydarzeniach, bieżącej sytuacji, także o działaniach podejmowanych przez polski rząd. Nie zostałem wpuszczony, zostałem siłą potraktowany...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Trzydzieści sekund.

Dziennikarz Telewizji Republika Janusz Życzkowski:

...przez oficerów Służby Ochrony Państwa, którzy realizując polecenia, jak rozumiem, pracowników Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, w tym – jak rozumiem – również prezesa Rady Ministrów, premiera Donalda Tuska, uniemożliwili obecność na sztabie naszym widzom, milionom osób, które chciały być tam obecne.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, kto następny do zabrania głosu?

Poseł Wojciech Król (KO):

Kolejna osoba to pan Cezary Krysztopa.

Zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Solidarność”, redaktor naczelny Tysol.pl Cezary Krysztopa:

Dziękuję bardzo. Cezary Krysztopa, „Tygodnik Solidarność”, portal Tysol.pl. Dziękuję parlamentarzystom, dzięki którym mogę się tutaj wypowiedzieć.

Z racji tego, że mam mało czasu, opowiem o najbardziej jaskrawym przykładzie łamania naszej wolności słowa – naszej jako medium i naszych czytelników. To jest przypadek naszej dziennikarki Moniki Rutke, która zadała podczas konferencji prasowej z Donaldem Tuskiem pytanie na temat skandalicznej wypowiedzi Donalda Tuska na temat Donalda Trumpa, w której miał sugerować jego agenturalność w kontekście Rosji. Donald Tusk odpowiedział wymijająco, Monika Rutke dopytała, w związku z czym usłyszała od pani minister w kancelarii premiera Agnieszki Rucińskiej, że to oznacza koniec ich współpracy. Czyli kancelarii, jak rozumiem, z Moniką Rutke. Mało tego, w wyniku oburzenia Moniki Rutke od bliżej niezidentyfikowanego (nie znamy jego nazwiska) pracownika prawdopodobnie kancelarii premiera usłyszała, że zostanie podana do służb po to, żeby ją sprawdziły. Biorąc pod uwagę to, w jakiej atmosferze dzisiaj żyjemy, i taki modus operandi koalicji 13 grudnia, która rządzi – jak się to się mówi – pałą i uchwałą, zabrzało to dosyć groźnie.

Co ciekawe, później jeszcze na jedną konferencję Monice Rutke udało się akredytować, ale w związku z tym, że się spóźniła, nie wiem, dwie minuty, to nie została na tę konferencję wpuszczona. Jeżeli wziąć pod uwagę to, że później w zasadzie (chyba że coś przeoczyłem) nie odbyły konferencje Donalda Tuska, na których można było zadawać pytania, to w połączeniu z takim skandalicznym systemem akredytacji, który wygląda zupełnie inaczej niż za czasów poprzednich rządów – nie wiem, jest tam czasami godzina, czasami półtorej godziny, żeby dokonać wszystkich formalności, i po prostu trudno to zrobić, a jeszcze biorąc pod uwagę to, jak na przykład wyglądała konferencja pod rosyjską granicą, gdzie dziennikarze jechali naprawdę kilkaset kilometrów po to, żeby na miejscu dowiedzieć się, że nie ma możliwości zadawania pytań, jestem głęboko przekonany o tym, że łamane są nasze prawa w dostępie do informacji czy też mówiąc bardziej szeroko, nasza wolność słowa. Mówię o naszym medium i naszych czytelnikach.

Chciałbym też powiedzieć, że tutaj pojawiają się dwa pytania, te pytania są bardzo istotne. Po pierwsze, co oznacza współpraca dziennikarzy z rządem Donalda Tuska i w jaki sposób wygląda współpraca dziennikarzy z rządem Donalda Tuska, jeżeli my mamy mieć tę współpracę, że tak powiem, nie wiem, zamkniętą czy coś takiego? I drugie pytanie – czego obawia się Donald Tusk w związku z tym, że nie chce rozmawiać z dziennikarzami? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Posel Wojciech Król (KO):

Dziękuję bardzo.

I kolejna osoba, czyli pan Piotr Czyżewski. Jest pan Piotr? Jest, świetnie.

Dziennikarz wPolsce24 Piotr Czyżewski:

Przepraszam uprzejmie za zamieszanie, ale debiutuję tutaj. Nazywam się Piotr Czyżewski, jestem reporterem telewizji wPolsce24. Wcześniej pracowałem w Telewizji Polskiej.

Mogę potwierdzić te problemy z systemem akredytacji. Tam jest możliwość dopisania następnej redakcji, w której pracuję od kilku miesięcy, natomiast potem, już przy akredytacji, nie można sobie wybrać wPolsce24, tylko cały czas Telewizja Polska. Przyjeżdżamy na miejsce i okazuje się, że jest jakiś problem, bo jesteśmy nie z tej redakcji, z której powinniśmy być. Dzwoni pracownik z KPRM i mówi: proszę pana, proszę sobie skasować w ogóle swój profil, bo my nie możemy tutaj dojść do porządku. I wszystkie formalności trzeba zaczynać od początku.

Pan przewodniczący był uprzejmy przerwać pani Hajdasz wypowiedź kwestią: nie na to ześmy się umawiali. Ja nie wiem, kto na co z kim się umawiał. Dokładnie taką samą kwestię usłyszałem od tego pracownika – być może jakichś służb prasowych pana premiera – na briefingu w Gdańsku w porcie, kiedy dostaliśmy informację, że pan premier nie będzie odpowiadał na pytania. Pracownik Telewizji Polskiej zadał pytanie, po czym ja. Jak się skończył ten briefing, to podszedł do mnie właśnie taki człowiek z rudą brodą i powiedział: panie redaktorze, nie na to, ześmy się umawiali.

Ja się umawiałem ze swoim pracodawcą, że będę reporterem, że będę jeździł i będę politykom zadawał pytania, a nie stał w porcie przez godzinę, bo pan premier był łaskaw się spóźnić, a potem słuchać ckliwych historii o jarmarku w Gdańsku, bo pani prezydent Dulciewicz tutaj zwróciła uwagę, że ten temat trzeba poruszyć. Są inne i bardziej palące sytuacje i pytania, które dręczą Polaków. I ja na takie pytania chcę uzyskać odpowiedź. Natomiast jeżeli będziemy w ten sposób robić, to państwo po prostu powiedzcie, że będzie wystąpienie pana Donalda Tuska, i niech przyjedzie jeden operator i wpuśćcie to do internetu, powycinamy sobie setki. A nie czterdzieści osób jedzie i ślad węglowy zostawia na pół Polski, płaci hotele itd. w dobie kryzysu.

Nie ma dnia, nie ma tygodnia, żeby prezydent Trzaskowski nie wprowadził naszej redakcji w błąd, jeżeli chodzi o godzinę spotkania. Przyjeżdżamy, a tam spotkanie już się kończy i pan prezydent jest wielce niezadowolony w momencie, kiedy ja podchodzę i chcę zadać pytanie, którego nie miałem szansy zadać parę minut wcześniej, ponieważ zostałem perfidnie wprowadzony w błąd.

Z takimi problemami spotykamy się na co dzień. Władza unika nas i nie pozwala nam po prostu pracować, wykonywać naszej pracy, za którą dostajemy pieniądze. I nie pozwala nam zadawać pytań i uzyskiwać odpowiedzi, na które czekają Polacy. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Posel Wojciech Król (KO):

Przechodzimy do rundy poselskiej i jako pierwszy pan poseł Grzegorz Płaczek.

Posel Grzegorz Adam Płaczek (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, rozpocznę od pytania – czy na sali jest ktoś z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów? Bo jeśli nie ma, to w mojej ocenie – dla osoby, która na co dzień nie zasiada w tej Komisji – praca dzisiejszej Komisji jest nieco wypaczona. Dlatego że spotykamy się, żeby poznać prawdę i żeby zrozumieć, czym kieruje się Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, nie wpuszczając uporczywie wielu dziennikarzy w ostatnich miesiącach na konferencje prasowe członków rządu. A rozmowa jest ważna i wymiana myśli, poglądów i stanowisk jest ważna, bo łatwo taką sytuację wypaczyć albo powiedzieć coś, co nie do końca jest prawdą, czego przed chwilą doświadczyliśmy w wykonaniu pana ministra, który stwierdził, że problemu już nie ma w resorcie kultury, nomen omen. Ale musieliśmy chwilę poczekać, żebyśmy się dowiedzieli jako

posłowie, że zmiana stanowiska nastąpiła w wyniku reakcji, w wyniku właściwie działań sądu i wyroku. A to, przyzna pan, panie ministrze, stawia tę sytuację w zupełnie innym świetle.

Sytuację i problem wprowadzenia cenzury przez obecną władzę zauważyłem już zdecydowanie wcześniej, kiedy jeszcze ten temat nie pojawił się na Komisji. Stąd moja interpelacja nr 3654, która jest zawieszona na stronie sejm.gov.pl – każdy może się z nią zapoznać. Interpelacja została przeze mnie wysłana 3 lipca 2024 r. Nie była ona efektem żadnego kontaktu ze strony żadnego dziennikarza. Po prostu dowiedziałem się z mediów, że dochodzi do sytuacji niewpuszczania dziennikarzy. Uważałem, że to jest po prostu niegodziwe. I dodam, że zrobiłbym to również w przypadku, gdyby dziennikarze nie pochodzili z prawicowego środowiska.

Chciałbym wyrazić również swoje głębokie zdziwienie. Bardzo żałuję, że nie ma nikogo z KPRM, ponieważ KPRM w odpowiedzi na moją interpelację poselską napisał, że Telewizja Republika zaczęła zakłócać przebieg spotkań organizowanych w Centrum Informacyjnym Rządu, i również zarzucił dziennikarzom zachowanie, które rzuca cień na całe środowisko dziennikarskie. Nie wiem, na ile to ma znaczenie na tej Komisji, ale ja jako poseł mogę zaświadczyć, że osobiście udzielałem – i myślę, że większość z nas – na korytarzach sejmowych krótkich wywiadów dziennikarzom stacji Republika, jak również innym. Za każdym razem był to wywiad, który ze strony dziennikarskiej cechował się wysoką kulturą słowa, i nie mam nic tym dziennikarzom do zarzucenia.

Chciałbym poprosić nas wszystkich – zwłaszcza również tutaj zgłaszam tę prośbę i kieruję tę prośbę do pana przewodniczącego – żebyśmy w sposób absolutnie transparentny i neutralny podchodzili do tematu. Każda władza kiedyś odchodzi, tym się cechuje władza, i nie pozwólmy jako posłowie odpowiedzialni za to, jak będzie wyglądać praca zarówno nas, posłów, w kolejnych kadencjach, jak i dziennikarzy, na to, żeby jacykolwiek dziennikarze nie byli wpuszczani. Czym innym jest unikanie pytania, czym innym jest – z czego często korzystamy – możliwość skorzystania z prawa odmowy, bo na to możemy sobie pozwolić, ale czym innym jest jednak zamykanie drzwi bądź niewpuszczanie dziennikarzy na spotkania członków rządu, na oficjalne konferencje.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Trzydzieści sekund.

Poseł Grzegorz Adam Płaczek (Konfederacja) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, na pewno się zmieszczę.

Jako poseł, jako Polak, jak również przedstawiciel klubu poselskiego Konfederacja mówię cenzurze głośno: nie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jacek Świat.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, redaktor Życzkowski nie zdążył, więc ja tylko dopowiem, że w czasie powodzi Telewizja Republika jako jedyna miała techniczny zasięg w Kotlinie Kłodzkiej i miała większy zasięg niż TVP. A więc ograniczenie możliwości nadawania choćby relacji ze sztabu kryzysowego również miało negatywny wpływ na bezpieczeństwo mieszkańców kotliny.

A teraz do rzeczy. Kneblowanie wolności słowa ma wiele twarzy, wiele form. Paradoksalnie taka zwykła ustawowa cenzura to jest, potocznie mówiąc, pikuś. Jest to czysta sprawa, bo przynajmniej wiadomo, czego się spodziewać. Natomiast tłumienie wolności słowa bywa znacznie bardziej podstępne. Zresztą sama ta Komisja jest tego przykładem. Przydzielenie czasu absurdalnych czterech minut w tak ważnej sprawie to jest nic innego jak forma cenzury i tłumienia wolności słowa.

Mówiliśmy tu już o brutalnej likwidacji mediów publicznych, o czystkach kadrowych, porażające informacje na temat tego, co się dzieje z Bielsatem. Ja mówię hasłowo, bo czasu przecież jest bardzo niewiele. Mówimy tutaj o niewpuszczaniu dziennikarzy niezależnych, niechętnych obecnej władzy na różne konferencje czy eventy. Mamy do czynienia

z czymś takim jak wpisanie Polsatu, TVN na listę specjalnego nadzoru. To jest nic innego jak próba ograniczenia wolności gospodarczej przez prywatne podmioty, w dodatku z dziedziny mediów, które nie są na żadnej liście branż strategicznych. To jest złamaniem prawa w sposób ewidentny.

Ale ten kontekst tłumienia wolności jest znacznie szerszy. On jest również kulturowy. Ja przypomnę choćby o tym słynnym zaleceniu czy regulaminie językowym w Polskiej Agencji Prasowej, który wręcz narzuca język, jakim mają się posługiwać dziennikarze, reporterzy. Oscar Wilde powiedział, że język jest ojcem, a nie dzieckiem myśli, i jest to aforyzm o dużej głębi i znaczeniu, bo rzeczywiście język kształtuje nasze myślenie. A taki język, niekoniecznie akceptowany, jest narzucany w publicznym medium.

Teraz w Sejmie procedowana jest ustawa o tzw. mowie nienawiści. Oczywiście to nie czas i miejsce, żeby szczegółowo o tym mówić, ale jest to pewien mechanizm brutalnego, nawet sądowego, łącznie z wsadzaniem do więzienia ludzi, którzy mówią, myślą trochę inaczej, niż to obowiązuje na politycznych salonach...

A więc to, o czym mówimy tutaj, ten epizod w sumie niewpuszczania dziennikarzy Republiki czy TVN24 na konferencje, to jest tylko jeden z drobnych, powiedziałbym, przejawów tej medialnej i kulturowej bolszewizacji Polski, jaka następuje. Moim zdaniem czas bić na alarm, bo bardzo niewiele czasu trzeba, żebyśmy obudzili się w kraju, w którym medialny zamordyzm będzie porównywalny z PRL-em Gomułki.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Czas się skończył, dziękuję bardzo.

I bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Norberta Kaczmarczyka.

Poseł Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, na początku tej wypowiedzi chciałbym dowiedzieć się, czy ktoś odpowie na pytania dziennikarzy, ktoś odpowie na pytania parlamentarzystów. Bo pan minister bardzo zgrabnie określił swoją rolę tutaj, przedstawił, jakie są zasady podejmowania i przyjmowania mediów w ministerstwie, które on nadzoruje. Natomiast pytania są o coś więcej. Pytania są tak naprawdę do KPRM, pytania są do Donalda Tuska, pytania są do pana premiera. Dlaczego chce zbudować nowy porządek medialny w Polsce? Dlaczego chce ograniczać wolność słowa? Dlaczego chce ograniczać pytania dziennikarzy?

To jest proste. Bo my tutaj budujemy narrację, staramy się dowiedzieć, dlaczego tak jest, ale ta odpowiedź jest prosta. Pan premier Donald Tusk nie chce niewygodnych pytań. Chce, żeby te wszystkie briefingi to były stand-upy, anegdoty. Chce się pokazywać jako polityk sprawny, polityk, który kumpluje się z dziennikarzami, którzy przychodzą na jego konferencje prasowe.

I cały atak w poprzednich kadencjach, gdzie rządziło Prawo i Sprawiedliwość, gdzie mówiło się, że my staramy się niszczyć pluralizm mediów w Polsce – czy jest tutaj jakiś poseł Prawa i Sprawiedliwości, który odmówił wywiadu na przykład dla TVN, który, jak z narracji wynikało, nie kibicował prawicy w Polsce? Czy jest jakiś minister, który odmówił pytania TVN? Czy jest jakiś poseł, który nie poszedł na zaproszenie do TVN i nie walczył również o swoją narrację? Zawsze przyświecało nam to, by do mediów, które nie zawsze sprzyjają prawicy, pójść i bronić swoich racji. By chociaż przedstawić obywatelowi, który korzysta z tych mediów, że może nie wszystko jest takie kolorowe po tamtej stronie.

I to jest niezwykle istotne. Bo to nie jest tak, że to są jakieś zaściankowe media, które tutaj przyszły i starają się bronić swoich racji, jakiegoś swojego małego odbioru i grupy, która ich ogląda. To jest potęga. To jest potęga, dlatego że to są media, które są oglądane przez miliony Polaków. I może nam się to podobać lub nie. Tak samo jako polityk prawicy muszę szanować, że TVN oglądają miliony Polaków. I naszym obowiązkiem w sprawozdawczości parlamentarzysty jest, by udzielać wywiadów tak samo TVN, Republice, Polsatowi i innym mediom.

I nie możemy się obrażać. My tutaj nie przyszliśmy dla pochwał, tylko przyszliśmy po to, by rządzić Polską, rządzić dobrze, rządzić mądrze. A dziennikarze są po to, by zadawać pytania. Któryś dziennikarz bardziej może lubić polityka prawicowego, któryś liberalnego, lewicowego, nie ma to znaczenia. Bo w momencie kiedy te wszystkie media

są szanowane, każdy odbiorca może dotrzeć do przekazu, może sprawdzić treści, może zobaczyć polityków, którzy spierają się na argumenty. I wtedy mamy demokrację, i wtedy mamy wolność słowa, kiedy te wszystkie media są poszanowane. Jeżeli premier polskiego rządu nie szanuje mediów, które oglądają miliony Polaków, często kibicując politykom partii prawicowej, która wygrała wybory, natomiast poprzez system demokratyczny państwo dogadali koalicję, która rządzi w Polsce, i Prawo i Sprawiedliwość, które wygrało de facto wybory, nie rządzi...

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Pół minuty.

Posel Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

...i media, które są na konferencjach prasowych, są lekceważone, to proszę sobie wyobrazić, że premier Polski... Bo tak samo prezydentem Polski będzie Karol Nawrocki, będzie Rafał Trzaskowski, będzie Szymon Hołownia – niezależnie od tego, kto wygra, to będzie prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. I tak samo Donald Tusk, tak samo pan Mateusz Morawiecki – to są premierzy Rzeczypospolitej Polskiej. I oni odpowiadają wszystkim Polakom i mają dbać o wszystkich Polaków. I jeżeli miliony obywateli oglądają telewizję Republika, wPolsce24, czytają „Tygodnik Solidarność”, to premier ma obowiązek do tych ludzi mówić poprzez te media. Bo jest premierem wszystkich Polaków, a nie tylko grupy kilku milionów.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Czas.

Posel Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Więc to jest wielki apel, a przede wszystkim pytanie, kto na nasze pytania dzisiaj odpowie. To jest lekceważenie Komisji, lekceważenie dziennikarzy, lekceważenie obywateli, dlatego że nie ma tutaj osoby, która na te pytania odpowie. Gdyby był tutaj...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Panie pośle, czas minął kilkanaście sekund temu.

Posel Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Proszę dać mi dokończyć zdanie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Zdanie tak.

Posel Norbert Jakub Kaczmarczyk (PiS):

Ale widzi pan, pan niepotrzebnie polemizuje. Bo ja dokończę zdanie i po prostu spokojnie będę się przysłuchiwał tej dyskusji.

Chciałbym zaapelować do przedstawicieli KPRM, którzy na pewno to oglądają, by po prostu stawili się na następne tego typu posiedzenie Komisji i odpowiedzieli na te pytania, bo odpowiadają wszystkim Polakom, a nie tylko jednej, wąskiej grupie fanów politycznych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję.

Posel Wojciech Król (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Michał Woś.

Posel Michał Woś (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, dzisiaj jesteśmy tu po to, by mówić o prawdzie, o prawdzie, która jest tłamszona, duszona przez Donalda Tuska. W sytuacji, w której media publiczne zostały nielegalnie, z naruszeniem prawa, bezprawnie przejęte, w sytuacji, w której dziennikarze są szykanowani, są niedopuszczani do zadawania pytań, w sytuacji, w której Donald Tusk wyobraża sobie domknięty system... Oni chcą domknąć system po to, żeby żaden głos w ramach pluralizmu medialnego nie był dopuszczalny – taki, którego nie zaakceptowałby Donald Tusk. To, drodzy państwo, jak się nazywają

tego rodzaju systemy i ustroje polityczne? I takie ustroje polityczne, taki ustrój polityczny wielu z państwa pamięta. Ja szczęśliwie urodziłem się już po roku 1989.

I, szanowni państwo, jako przedstawiciel młodego pokolenia nie wyobrażam sobie życia w państwie, w którym premier będzie decydował, czy dziennikarz może mu zadać pytanie, czy nie, czy dziennikarz jest wpuszczany na konferencję, czy nie. Co więcej, byłem na dziesiątkach konferencji prasowych czy to w Ministerstwie Sprawiedliwości, czy w kancelarii premiera, gdzie zawsze byli podejmowani dziennikarze wszystkich opcji, gdzie nie wyprosiłszy z takiej konferencji nigdy dziennikarza TVN, nigdy dziennikarza „Gazety Wyborczej” czy OKO.pressu, którzy obrzydliwie manipulowali, którzy kłamali – mogę o tym mówić publicznie. Ale mieli możliwość wzięcia udziału w konferencji prasowej po to, żeby zadać pytanie, żeby usłyszeć odpowiedź. Od nas się wymagało tego, żeby ta odpowiedź była maksymalnie rzetelna i żeby oni potem ją też rzetelnie zrelacjonowali u siebie, w mediach dla swoich czytelników. Jeśli nie zrobili rzetelnie, korzystaliśmy z dostępnych narzędzi prawnych. Prawo prasowe daje wyraźne narzędzia, jak prostować pewne informacje.

Jeżeli Donald Tusk boi się prawdy, jeżeli nie chce pluralizmu medialnego, to właśnie posuwa się do tego rodzaju kroków, do tego rodzaju działań, do szykanowania dziennikarzy, niewpuszczania ich na konferencje, decydowania o tym, kto jest współpracującym, a kto nie współpracującym dziennikarzem – to są kluczowe pytania – i do chowania się za panem ministrem, z całym szacunkiem. Gdzie pan minister, owszem, odpowiada za Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, ale nie odpowie nam dzisiaj, dlaczego do KPRM dziennikarze nie są wpuszczani. O tym, że do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego zostali wpuszczeni dopiero po wyroku, po orzeczeniu sądu, też pan minister nie raczył dzisiaj dopowiedzieć, co jest zresztą skandalem i pokazuje państwa podejście do prawdy niestety. Szanowni państwo, naprawdę opamiętajcie się.

I chcę zapytać, czy koalicji 13 grudnia nie jest po prostu wstyd, szanowni państwo, że jesteście władzą, która tyle mówi o praworządności, tyle mówi o wolności mediów, a okazuje się, że w tej waszej czystej wodzie 83% jest ekspozycji rządzących. Nigdy tak w historii Polski nie było, żeby 83% czasu antenowego było poświęcone wyłącznie rządzącym. Macie w swoich rękach dużą część mediów prywatnych, macie w swoich rękach media publiczne. I jeszcze doprowadzacie do niebezpiecznej sytuacji dla państwa polskiego, jak w przypadku chociażby powodzi, co każdy z nas mógł zobaczyć, kiedy nie dopuszczaliście dziennikarzy telewizji – oglądanej przecież bardzo chętnie przez bardzo wielu Polaków – do tego, żeby relacjonowali, informowali, co też ma wymiar przecież bezpieczeństwa państwa.

Ale pytanie do was: czy wam nie wstyd? Ale ja odpowiedź znam. Jeżeli wy pierwszy raz od stanu wojennego byliście w stanie wyłączyć sygnał telewizyjny, bezprawnie, bezczelnie, przejmując media publiczne tylko po to, żeby móc siebie tam oglądać i sęczyć tę propagandę Donalda Tuska, to jestem przekonany, że wam po prostu nie jest wstyd. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Wojciech Król (KO):

Dziękuję.

I kolejna osoba, pan poseł Dariusz Matecki.

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

Szanowni państwo, w Sejmie właśnie trwa debata o cenzurze, o tzw. mowie nienawiści, bo wam zależy na tym, żebyście właściwie w Polsce nie mieli żadnej krytyki. To, co zrobiliście w grudniu zeszłego roku, to jest barbarzyństwo. To było barbarzyńskie przejęcie mediów publicznych, barbarzyńskie przejęcie PAP – tylko i wyłącznie po to, żeby zamiast normalnych dziennikarzy móc zatrudnić panią Justynę, żeby mogła tam pracować pani Barbara, która znieważała Straż Graniczną, która bluzgała na polskich mundurowych. Żeby z mediów publicznych zrobić po prostu takie media Tuska, można powiedzieć.

Do Rady Mediów Narodowych wzięliście polityka, który został przewodniczącym i który mówi, że będzie odpolityczniać media. Gratulacje. Ale to, co widzieliśmy – no my tego nie zapomnimy. Wy po prostu ścigaliście dziennikarzy na korytarzach telewizji publicznej.

Wyrzucaliście ich siłowo. Siłowo odbieraliście im możliwość wstępu do telewizji publicznej. Dzisiaj wybieracie sobie, kogo chcecie wpuścić na konferencje prasowe, w tym dotyczące takich spraw jak powódź. Grozicie wręcz niektórym dziennikarzom, że nie będą więcej wpuszczani, że zobaczą. Co zobaczą? Co, będziecie ich prześladować? Zrobicie im to, co zrobiliście internaucie, który opisywał działania telewizji publicznej i nieudolność rządu w sprawie powodzi? Gdzie wpadliście mu w pięciu zamaskowanych agentów do domu – człowiekowi, który usuwał skutki powodzi, które dotknęły jego rodzinę. Aresztowaliście go i chcieliście mu stawiać zarzuty, gdzie groziło mu do pięciu lat pozbawienia wolności. Będziecie bić dziennikarzy, tak jak pobiliście rolnika, człowieka, który przyjechał walczyć o swój byt, i będziecie ich trzymać w aresztach i katować w tych aresztach, i doprowadzać do ostateczności? No bo to się stało. I tego też musicie mieć pełną świadomość, wysłuchując słów rodziny tego człowieka, który odebrał sobie życie.

Szanowni państwo, wy nie dbacie o wolność słowa. Wam zależy tylko i wyłącznie na tym, żeby ścigać ludzi, którzy mają odmienne zdanie. Zachowanie w stosunku do dziennikarzy Republiki, wPolsce24, wejście agentów do Lux Veritatis, czyli tak naprawdę do Radia Maryja, pokazuje, do czego zmierzacie. Chcecie zrobić dokładnie to, co zrobiliście w czasie swoich poprzednich rządów – żeby dziennikarze się bali. Żeby bali się, że ABW będzie im wchodzić do redakcji, wyrywać laptopy, wyrywać telefony, docierać do informacji o ludziach, którzy przekazują im wiadomości.

My jesteśmy posłami i zgodnie z ustawą służby, prokuratura, sądy nie mogą uzyskać informacji o kontaktach, o osobach, które przekazują nam jakiekolwiek informacje. Chroni nas ustawa. A wy weszliście nawet do posłów i zabraliście im telefony bez odbierania im immunitetów. Zabraliście im tablety poselskie, zabraliście laptopy i podejrzewam, że inwigilujecie, mając dostęp do WhatsAppa, do Signala, do Gmaila, i czytacie sobie wiadomości, które otrzymujemy od mieszkańców. Taka jest wasza wolność. Tak naprawdę to nie jest wolność. To jest wolność walcząca w czasach demokracji walczącej.

Ja oczekuję od Komisji, że szanowni państwo, podejmiecie jakąś uchwałę wzywającą KPRM do wyjaśnienia tych wszystkich spraw, które miały miejsce, związanych z niewpuszczaniem czy to wPolsce24, czy Republiki na swoje najróżniejsze konferencje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Rzadko komentuję, ale przypomnę, panie pośle: Pegasus, Pegasus.

Bardzo proszę panie przewodniczący...

Poseł Dariusz Matecki (PiS):

I co mi pan przypomni? Że co Pegasus?

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Kolejna osoba, pan poseł Krzysztof Piątkowski.

Poseł Krzysztof Piątkowski (KO):

Szanowni państwo posłowie i goście uczestniczący w dzisiejszym posiedzeniu Komisji, te cztery minuty, które mamy na wypowiedź, to trochę za mało, żeby opowiedzieć, jakie media publiczne państwo przez osiem lat próbowaliście budować. Ale za mało byłoby również, gdybyśmy mieli również cztery godziny. Można byłoby o tym mówić naprawdę bardzo, bardzo długo. Budowaliście media publiczne, które stały się propagandowym ramieniem rządzącego Prawa i Sprawiedliwości. Zamieniliście media publiczne w miejsce, gdzie różnorodność opinii ustępowała jedności przekazu. A misja kojarzy się bardziej z usługą świadczoną na zlecenie władzy niż z rzetelną informacją. Takie media publiczne budowała również pani przewodnicząca Lichocka.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Poproszę prawą stronę prezydium, żeby nie komentowała, bo to przeszkadza w wypowiedzi pana posła. Ale, pani poseł, pani jeszcze będzie miała możliwość zabrania głosu. Czy pani naprawdę musi przeszkadzać?

Posel Krzysztof Piątkowski (KO):

Ludzie pamiętają, nie dadzą się oszukać. Te paski w mediach, te oszczerce, pełne nienawiści komentarze, które zrobiły bardzo wiele złego – i ludzie ocenili te wasze media 15 października 2023 r. Wtedy powiedzieli: dość, czegoś takiego nie chcemy. I dzisiaj naszym obowiązkiem jest wspólnie budować prawdziwie...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł, czy ja mam przywołać art. 155? Nie chcę tego robić, ale za chwilę będę musiał.

Posel Krzysztof Piątkowski (KO):

Jeśli przywoływane są tu różne organizacje, które krytykują to, co się dzisiaj dzieje w mediach, mówiła to pani Jolanta Hajdasz, to szkoda, że nie są cytowane takie organizacje jak Europejskie Centrum Wolności Prasy i Mediów. Co one na ten temat mówiły, jakie były media PiS? Czy International Press Institute, czy Reporterzy bez Granic i Freedom House – co oni mówili na temat tego, co wy robiliście z wolnymi mediami? To jest oburzające, ale na szczęście to, co jest pocieszające w tym wszystkim, to to, że Polacy pamiętają, co wyście wyprawiali. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo proszę.

Posel Wojciech Król (KO):

Pan poseł Krzysztof Mieszkowski.

Posel Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję, rezygnuję z głosu.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Dziękuję. Nie ma pana posła Glińskiego i może dlatego.

Pan poseł Maciej Wróbel.

Posel Maciej Wróbel (KO):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, kilka słów, które tu padły... Kiedy Rada Ministrów podejmuje działania, by chronić interes niezależnych telewizji od wpływów rosyjskich, to Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji się oburza, wydając oświadczenie. Choć rząd jawnie działa w interesie polskiej racji stanu, a nie – jak niektórzy by woleli – w interesie Kremla. Ale jednocześnie Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie oburza się, gdy były premier z rządu Prawa i Sprawiedliwości wypowiada haniebne słowa o dziennikarce telewizji polskiej, sugerując jej kontakty z rosyjskim agentem.

Ta dzisiejsza Komisja, zwołana na wniosek posłów Prawa i Sprawiedliwości, to właściwie taki obraz karykaturalny. Bo to chyba za waszych rządów były takie pomysły jak lex pilot, lex TVN, Polska Press kupiona przez spółkę zarządzaną przez polityka PiS Obajtka. Sami się dosłownie odgradzaliście od niezależnych mediów. Słynna kotara w Sejmie, konferencje prasowe prezesa, które zamieniały się w oświadczenia, na których dziennikarze nie mogli zadawać pytań.

Ja, szanowni państwo, jako były dziennikarz zawsze będę bronił niezależnego dziennikarstwa. Tylko pamiętajmy jedno: dziennikarza cechuje – uwaga – z definicji dążenie do prawdy, bezstronność, niezależność od grup interesów, poszanowanie prawa, respektowanie dobrych obyczajów. I teraz się po prostu trzeba uderzyć w pierś, czy wszystkie te zasady są respektowane. Ja się obawiam, że ta Komisja... Nie, nie obawiam się, jestem tego pewien, że ta Komisja to nie jest obrona dziennikarstwa, to jest po prostu obrona telewizji powiązanej z Instytutem im. Lecha Kaczyńskiego, w którym organem nadzoru jest Jarosław Kaczyński. Po prostu rozmawiamy dzisiaj o polityce.

Kolega Krzysztof Piątkowski powiedział o tym, co robiliście państwo przez osiem lat w mediach publicznych. Oprócz tego, że je zdewastowaliście, to atakowaliście różne grupy społeczne: nauczycieli, lekarzy, sędziów, środowiska feministyczne, środowiska LGBT. I właśnie mija rok od czasu, kiedy na antenę mediów publicznych wróciły i wolność słowa, i pluralizm. I właśnie czytam na stronie TVP Info, że jutro o 20:30 wyemitowany zostanie reportaż o tym, jak wyglądały media publiczne za waszych czasów. Chciałoby się zaprosić

do oglądania, ale państwo i tak nic z tego nie rozumieją, skoro wy nadal w zamach smoleński wierzycie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Panie przewodniczący, lista została wyczerpana. Tak więc moja misja w tym miejscu dobiegła końca. Dziękuję za dyscyplinę.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz w imieniu przedstawicieli wnioskodawców pani przewodnicząca Lichocka. Bardzo proszę. Pięć minut, pani przewodnicząca.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Pięć minut?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Tak, aż pięć minut. Jest pani zdziwiona, widzę.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, nie bardzo chyba pan może ograniczać czas wnioskodawcy. Ale nie będę mówić długo.

Ta dyskusja pokazała naocznie, jak wygląda w tej chwili sposób traktowania niezależnych dziennikarzy przez obecne władze. I te świadectwa, mimo ograniczenia możliwości wypowiedzenia się przez tych dziennikarzy, wybrzmiały. Bardzo państwu dziękuję za to, że tutaj przyszlście, poświęciliście swój czas i że dajecie radę wypełniać misję dziennikarską mimo tak niesprzyjających warunków, mimo takich szykan, z jakimi się spotykacie. Będziemy chcieli takie posiedzenia Komisji powtarzać, żeby te sprawy nagłaśniać. Tak że już czujcie się zaproszeni, bo prawdopodobnie kolejne przygody przed wami w tym systemie niedemokratycznym, w jakim przyszło nam żyć.

Ja po raz kolejny podziękuję panu posłowi Mieszkowskiemu – za to, że nie zabrał głosu. Bo jako polityk obozu rządzącego musiałby pewnie jakoś zaatakować dziennikarzy. A to niezabranie głosu pokazuje, że te argumenty, te świadectwa dziennikarskie – w mojej ocenie przynajmniej – dały panu pewien obraz sytuacji, w której nie zdecydował się pan na atak. Bardzo panu za to dziękuję, po raz kolejny, to już moje kolejne podziękowania na tej Komisji.

Panowie z Platformy Obywatelskiej wypowiadali się na temat tego, jak funkcjonowały media publiczne w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości. One wtedy były oglądane. Teraz te media są nieoglądane. Ludzie zdecydowali pilotem. Po prostu tej propagandy nie kupują. Tego zagarnięcia mediów publicznych nie kupują. I to są twarde liczby i nie przez nas pokazywane, tylko przez ośrodki mierzące oglądalność. Po prostu ludzie odmawiają oglądania tej topornej propagandy, jaką w tej chwili media publiczne robią. Tego szczucia również na opozycję.

Tutaj ktoś wymienił 83% – tyle czasu antenowego w tej chwili zajmują materiały dotyczące Platformy Obywatelskiej i pozostałych ugrupowań rządzących. No to jest skala porównywalna z systemem Jerzego Urbana. Myślę, że wtedy też było 83% o PZPR i ZSL, a resztę na temat wrażej opozycji, na temat solidaruchów. Myślę, że te proporcje mogą być porównywalne.

Tutaj drugi kolega z Platformy Obywatelskiej powiedział, że teraz media publiczne są pluralistyczne, i nawiązał do wpływów rosyjskich, że teraz to one tych wpływów rosyjskich nie mają. Cieszę się, że pan to akurat dzisiaj powiedział, ponieważ tak się składa, że dzisiaj Bielsat pod rządami pana – Boże, zapomniałam nazwiska, zapisałam sobie – Broniatowskiego, Michała Broniatowskiego, który pracował w rosyjskiej agencji Interfax w Moskwie i tam szlifował swój warsztat dziennikarski... Wie pan, co dzisiaj transmitował Bielsat? Bielsat transmitował dzisiaj konferencję pana Putina. Z odpowiedziami. Pełna relacja. No brawo. To jest właśnie to, co robicie z mediami publicznymi – putinada. To jest właśnie to.

My będziemy bronić dziennikarzy. Będziemy alarmować również na forum Parlamentu Europejskiego. Możecie być państwo pewni. Będziemy powtarzać tego typu posiedzenia. Mam nadzieję, że nie będą one tak ograniczane jak w tej chwili.

I na koniec oczywiście to, co mówili moi poprzednicy, że brak tutaj przedstawiciela KPRM, pana Grabca przede wszystkim, jest skandalicznym lekceważeniem Komisji i opozycji. Tutaj to jest jasne.

Natomiast ja bym też chciała dowiedzieć się od Biura Legislacyjnego, czy blokowanie możliwości wypowiedzi przez gości, przez dziennikarzy, ograniczanie im czasu, ograniczanie czasu na posiedzeniu w ramach art. 152 jest wypełnianiem regulaminu, tego artykułu. Ponieważ uważam, że to jest naruszenie tego artykułu.

Pani Augustyn, która tutaj jest jak taki partyjny aparatczyk z PZPR, to jest ta mentalność, w mojej ocenie...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł, bardzo proszę, bez tego typu inwektyw, dobrze?

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Spotkamy się w Komisji Etyki Poselskiej. Nie pierwszy raz wypowiada się pani w taki skandaliczny sposób.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Z przyjemnością się spotkam. To jest ta mentalność politruka.

Poseł Urszula Augustyn (KO):

Mam nadzieję, że się nagrało...

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Ja mogę to powtórzyć: mentalność politruka. To mi przypomina PRL. To, co robią...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani poseł Lichocka, na podstawie art. 155 pkt 2...

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, chcę dokończyć zdanie. Mogę?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

...zwracam pani uwagę, że pani w swoim wystąpieniu odbiega od przedmiotu obrad Komisji.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Mówimy o wolności, o wolności słowa.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Przywołuję panią: do rzeczy. Nie chcę na razie cytować kolejnych podpunktów. Pani wie świetnie, co one oznaczają. Przywołuję panią po raz pierwszy do porządku.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, jestem posłem i mam prawo do wypowiadania własnych poglądów.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Ale nie obrażania innych, powtórzę za koleżanką parlamentarzystką.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Powiedziałam, jaka jest moja ocena.

Natomiast wracając – mamy taką sytuację, że państwo zwiększyli w tej Komisji reprezentację klubów tworzących koalicję rządzącą, koalicję 13 grudnia. I nie mamy szansy na przegłosowanie żadnego wniosku, ponieważ ta różnica głosów jest tak duża. I gdybyście państwo chcieli głosować czas... Nie, proszę pana, w Komisji Kultury i Środków Przekazu nigdy tak nie było, to był jeden, dwa głosy...

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pani przewodnicząca, zostało pani trzydzieści sekund.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Panie przewodniczący, mogliście przegłosować nawet trzydzieści sekund wypowiedzi.

Ja chcę zapytać Biuro Legislacyjne, czy... Nie było sprzeciwu, ponieważ byście przegłosowali każdą... Myśmy protestowali na początku i protestujemy, i będziemy

protestować nadal. I proszę o odpowiedź Biuro Legislacyjne, czy takie ograniczenia możliwości wypowiedzi na Komisji zwołanej z art. 152 są zgodne z regulaminem Sejmu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Biuro Legislacyjne.

Legislator Przemysław Sadłoń:

Dziękuję.

Zacznę od tego, że regulamin Sejmu w przypadku tego rodzaju posiedzeń, jak i większości innych, nie wyznacza żadnych szczegółowych zasad. Sposób zorganizowania posiedzenia zależy w takim razie w dużej mierze, w większości od samej Komisji. Komisja w mojej ocenie ma prawo ukształtować przebieg tego posiedzenia z zastosowaniem tego rodzaju instrumentów jak zapisanie się określonej liczby posłów do głosu czy wskazanie, w jakim wymiarze poszczególne osoby mogą zabierać głos. Nie postrzegałbym tego rodzaju ustaleń jako ograniczenie realizacji posiedzenia, także w przypadku posiedzenia odbywanego w trybie art. 152 ust. 2. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo za tę uwagę. Oczywiście kwestia jest taka, że regulamin powinien być doprecyzowany, konkretnie ten przepis – art. 152.

Panie i panowie, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia Komisji.

Zamykam posiedzenie Komisji. Niezależnie od emocji – zdrowych, pogodnych świąt i wszelkiej pomyślności wszystkim w nowym roku. Dziękuję.

Dziękuję pracownikom sekretariatu, dziękuję gościom i podziękowania dla Biura Legislacyjnego. Przepraszam, zapomniałem.